

KRZYSZTOF RUCHNIEWICZ

## POJEDNANIE POLSKO-NIEMIECKIE PO 30 LATACH

### Uwagi wstępne

Problem pojednania w relacjach międzynarodowych jest nadal jednym z kluczowych zagadnień i nie traci na aktualności. Jest elementem warunkującym pokojowe współżycie między niedawno zwaśnionymi i skonfliktowanymi stronami. Nie jest to problem nowy, choć w ostatnich latach w Europie stracił nieco na ostrości i znaczeniu. Powodów może być kilka. Wojnę i jej skutki wielu Europejczyków postrzega dzisiaj jako mgliste wspomnienie, temat poruszany w podręcznikach szkolnych do historii, a nie jako wspólne żywe doświadczenie, o którym pamięć winna być stale kultywowana. Z pewnością w takim postrzeganiu spraw wojny nie bez wpływu jest odejście generacji, które same w niej uczestniczyły czy też ich bezpośrednich potomków. Ponadto współpraca i bliskie kontakty między narodami europejskimi powodują, że stan wojny między nimi wydaje się już niemożliwy. W takiej sytuacji sprawom moralnym, a do nich należy pojednanie, przypisuje się mniejszą wagę i zainteresowa-

nie. Czy mówienie dzisiaj o pojednaniu ma jeszcze sens? Otóż ma. Widzimy to lepiej, gdy z płaszczyzny ogólnej zejdziemy na relacje bilateralne.

W relacjach polsko-niemieckich, problem pojednania nie stracił na aktualności. Przywoływanie długiego procesu pojednania, zapoczątkowanego w latach 60. XX wieku, powinno służyć ponownemu uświadomieniu, co osiągnięto, a co należy nadal zrobić.

Za takim sposobem postrzegania pojednania przemawiają nie tylko dotychczasowe doświadczenia Polaków i Niemców, lecz także nienajlepszy stan relacji między obu państwami obecnie. Ostatnie badanie opinii publicznej na temat stosunków polsko-niemieckich CBOS z listopada 2017 roku stwierdzało, że Polacy z dużą wrażliwością zareagowali na zmianę kontekstu politycznego i retorykę antyniemiecką swojego rządu<sup>1</sup>. Oceniali, że nastąpiło znaczne pogorszenie się stosunków polsko-niemieckich. Winą za to – co jest swoistym novum – obarczyli jednak wyraźnie stronę polską. Jednocześnie zauważali rozejście się interesów Polski i Niemiec w Europie.

Te badania są jedynie potwierdzeniem sytuacji, w jakiej znalazły się Polska i Niemcy po ponownym przejęciu władzy w Polsce w roku 2015 przez prawicowo-populistyczną partię Prawo i Sprawiedliwość. W wypowiedziach znaczących polityków tego ugrupowania spotkać można było (i spotyka się nadal) negatywny stosunek do Niemiec i bardzo krytyczne oceny stanu relacji polsko-niemieckich. Krytyka ze strony tej partii nie spotyka tylko Niemców, lecz także tych Polaków, środowiska, konkretnych polityków i osoby publiczne, które od lat zaangażowane były w dialog polsko-niemiecki i przyczyniły się walcnie do dobrosąsiedzkiego ich ułożenia po roku 1990.

*Stosunki z Niemcami – mówił w wywiadzie dla „Salon24” 16 marca 2017 roku Jarosław Kaczyński, prezes partii rządzącej PiS – muszą być na miarę polityki Niemiec wobec nas. Ta polityka, począwszy od polityki histo-*

---

<sup>1</sup> Zob. Beata Roguska, *Postrzeżenie relacji polsko-niemieckich*, „CBOS”, Nr 156/2017, [https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2017/K\\_156\\_17.PDF](https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2017/K_156_17.PDF) (dostęp: 12.03.2019).

*rycznej, a skończywszy na polityce energetycznej jest skierowana przeciwko naszym interesom. Z tego trzeba wyciągać wnioski<sup>2</sup>.*

Relacje polsko-niemieckie po upadku komunizmu były zdaniem tego polityka naznaczone wymuszoną współpracą.

*Przypomnijmy, czym nas przyjęły Niemcy w sferze wolności po 89 roku? Nieuznaniem granic. Był to najbardziej wrogi akt wobec Polski, jaki można sobie wyobrazić. (...) Gdyby nie bardzo brutalny nacisk ze strony Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii i mniej brutalny ze strony Francji, to nasze granice nie byłyby uznane. Niemcom powiedziano: jak chcecie się zjednoczyć, musicie uznać granice Polski. Niemcy nie chcieli tego zaakceptować, tylko zostali do tego zmuszeni<sup>3</sup>.*

Polskie elity zachowywały się jego zdaniem wobec Niemiec ustępliwie, nie reprezentowały koniecznego twardego stanowiska:

*(Po 1989 roku) zaczęto dziękować, przepraszać, budować symetrię między potwornością zbrodni niemieckich wobec Polski a incydentami, które się zdarzały Polakom wobec Niemiec, bo się przecież zdarzały, ale to były incydenty, a nie polityka państwa. To były Himalaje głupoty politycznej. Zamiast budować, jak to mi kiedyś radził austriacki minister spraw zagranicznych w 1991 roku „złe sumienie” („Oni mają złe sumienie i wykorzystujcie to”), no to myśmy budowali polskie „złe sumienie”. Oczywiście efekty tego były fatalne (...)<sup>4</sup>.*

Na koniec wywiadu polski polityk nie wykluczał porozumienia, ale, jak określił,

*by było to możliwe, musimy zajmować twarde stanowisko<sup>5</sup>.*

---

<sup>2</sup> Jarosław Kaczyński o relacjach z Niemcami: *Nie możemy dalej się na to nabierać*, „www.salon24.pl”, 16.03.2017; <https://www.salon24.pl/newsroom/764206,jaroslaw-kaczynski-o-relacjach-z-niemcami-nie-mozemy-dalej-sie-na-to-nabierac> (dostęp: 12.03.2019).

<sup>3</sup> *Ibidem.*

<sup>4</sup> *Ibidem.*

<sup>5</sup> *Ibidem.*

Ten negatywny i jednostronny sposób postrzegania relacji polsko-niemieckich jedynie z pozoru może dziwić. Dowodzi on, że część sceny politycznej stosunki z zachodnim sąsiadem nadal rozpatruje przez pryzmat historycznych krzywd, tak jakby proces pojednania i przewycięzania ciężaru historii nigdy się nie rozpoczął. Pojawia się jednak pytanie, czy postępowanie takie dyktuje rzeczywisty obrachunek historycznych i politycznych pozycji w relacjach polsko-niemieckich, czy raczej krótkoterminowe rachuby polityka walczącego o zyskiwanie poparcia wyborczego nawet za cenę rozbudzania narodowych resentymentów.

W dalszej części mojego artykułu chcę przybliżyć definicję pojednania oraz jego etapy, na koniec zaś zastanowić się nad przyszłością procesu pojednania.

## Definicja

Pojęcie „pojednania” jest polisemiczne (wieloznaczne)<sup>6</sup>. Nie istnieje zgoda, jakie warunki trzeba spełnić, by mogło zaistnieć. Dla jednych warunkiem „pojednania” jest stworzenie porządku opartego na wynegocjowaniu porozumienia lub zawieszenia broni. Pojednanie w tym przypadku polega na znalezieniu porozumienia między dwoma wrogami. Inni autorzy zwracają uwagę na „transcendentną” naturę „pojednania”. Jego warunkiem są prawda, miłosierdzie, sprawiedliwość i pokój. To są dwa przeciwstawne pola, między którymi można spotkać nieraz konkurujące ze sobą rozwiązania. Dla jednych kluczowym warunkiem pojednania jest zaufanie, dla innych jest nim prawda. Jeszcze inni uważają, że istotą pojednania jest psychologiczny proces transformacji prowadzący w konsekwencji do zmiany tożsamości.

---

<sup>6</sup> Poniższe rozważania oparłem na: V. Rosoux, *Reconciliation as a Peace-Building Process: Scope and Limits*, [w:] *The SAGE Handbook of Conflict Resolution*, red. J. Berco-vitch, Los Angeles, CA u.a. 2009, s. 543–563. Zob. także: U. Pękala, *Deutsch-polnische Versöhnung an der Schnittstelle von Religion und Politik*, [w:] *Ringgen um Versöhnung Religion und Politik im Verhältnis zwischen Deutschland und Polen 1945–2010*, red. U. Pękala, I. Dingel, Göttingen 2018, s. 12-19.

## Pojednanie (za Valerie Rosoux)

PODEJŚCIA „STRUKTURALNE”	PODEJŚCIE „SPOŁECZNO- PSYCHOLOGICZNE”	PODEJŚCIE „DUCHOWE”
Zajmowanie się sprawami i wchodzącymi w grę interesami	Zajmowanie się stosunkami między głównymi aktorami (b. stronami konfliktu lub ofiarami – sprawcami)	
Mechanizmy polityczne, gospodarcze i kulturalne w celu umożliwienia współpracy	Tworzenie nowych relacji między stronami: zmiana przekonań, postaw, motywacji i emocji	Przywrócenie zerwanej harmonijnej relacji między stronami: wspólne uzdrawianie i przebaczenie

Źródło: V. Rosoux, *Reconciliation as a Peace-Building Process: Scope and Limits*, [w:] *The SAGE Handbook of Conflict Resolution*, ed. Jacob Bercovitch, Los Angeles, CA u.a. 2009, s. 545.

Valerie Rosoux, autorka encyklopedycznego hasła poświęconego „pojednaniu”, proponuje w kontekście pojednania trzy sposoby widzenia tej problematyki: 1. strukturalne, 2. społeczno-psychologiczne oraz 3. duchowe<sup>7</sup>. Pierwsze podejście związane jest z bezpieczeństwem, współpracą gospodarczą i polityczną między stronami niedawnego konfliktu. W drugim podkreśla się poznawcze i emocjonalne aspekty procesu zbliżenia byłych przeciwników. Trzeci akcentuje proces zbiorowego „uzdrawiania” oparty na rehabilitacji ofiar i sprawców. Podejście strukturalne odnosi się ogólnie do interesów i problemów państwa, natomiast pozostałe koncentrują się na relacjach między zainteresowanymi narodami i jednostkami.

Po ustaniu konfliktu obie strony mogą stworzyć akceptowalne mechanizmy strukturalne i instytucjonalne, by w przyszłości uniknąć zagrożenia i sporów. W celu budowy tych mechanizmów, korzysta się z wymiany przedstawicieli różnych sfer politycznych,

<sup>7</sup> Zob. V. Rosoux, *op.cit.*, s. 545.

gospodarczych i kulturalnych; formalnych i regularnych kanałów komunikacji i konsultacji między urzędnikami publicznymi; wspólnych instytucji i organizacji; zmniejszenia napięcia poprzez rozbrojenie, demobilizację sił zbrojnych, demilitaryzację obszarów.

Struktury i instytucje można szybko stworzyć po zakończeniu konfliktu. Nie są one jednak wystarczające do rozwiązania przedłużających się konfliktów. Potrzebna jest zmiana relacji między zwaśnionymi do niedawna stronami. Proces ten jest bardzo długi i skomplikowany. Nie przebiega linearnie, lecz w czasie jego trwania pojawiają się nowe sytuacje konfliktowe, które zmuszają do ponownego podjęcia wysiłku. Wymaga też wyjścia poza wąski krąg elit przywódczych. Pojednanie musi być bowiem działaniem społecznym, angażującym także – na zasadzie moralnego zaangażowania – swego rodzaju „wolontariuszy”.

### **Etapy procesu pojednania polsko-niemieckiego**

Odzyskanie przez Polskę przed 30. laty niezależności daje wystarczającą perspektywę czasu, by krytycznie spojrzeć na proces pojednania z jej zachodnim sąsiadem. Czy różni się on od innych przypadków tego procesu, np. niemiecko-francuskiego? W obu przypadkach możemy znaleźć podobieństwa i różnice. Z pewnością do podobieństw należy zaliczyć długotrwałość konfliktu, jaki istniał między Niemcami a obu państwami/narodami. Początki tego konfliktu sięgają XIX wieku. Wrogości między Niemcami i Francją oraz Niemcami a Polską nie zakończyły wielkie konflikty w Europie. Polska i Francja miały po I wojnie światowej złe stosunki z Niemcami, kolejna wojna była prawdziwą katastrofą, zwłaszcza w relacjach polsko-niemieckich. Okupowana przez Niemcy Polska straciła prawie 6 mln mieszkańców, w tym 3 mln Żydów, kilka milionów zmuszono do przymusowej pracy. Kraj został zniszczony i obrabowany. Jego stolica w roku 1944 uległa całkowitemu zniszczeniu po nieudanym antyniemieckim powstaniu.

Dopiero całe dekady po II wojnie światowej sytuacja uległa zmianie. Szybkość tej zmiany zależała jednak od zewnętrznych uwarun-

kowań. Niemcy po wojnie zostały podzielone i rozwijały się równolegle jako dwa państwa przez kilka dziesięcioleci. RFN związała się z państwami Europy Zachodniej, natomiast NRD weszła w skład bloku wschodniego. Wspólne dla RFN i Francji był antykomunizm i współpraca z USA. Ważną rolę w procesie pojednania (zachodnio) niemiecko-francuskiego odegrali politycy, kanclerz Niemiec, Konrad Adenauer oraz prezydent Francji, Charles de Gaulle. Położyli oni podstawy pod dobrosąsiedzkie relacje, stworzyli instytucje, które miały za zadanie wspierać działania obu społeczeństw. Ważną rolę w tym procesie odegrała wymiana młodzieży niemiecko-francuskiej.

Polska do roku 1989 była częścią bloku wschodniego, który był podporządkowany ZSRR. Relacje z drugim państwem niemieckim, NRD, miały charakter oficjalnie przyjazny, ale nacechowany nieufnością. Poza niekorzystną sytuacją zewnętrzną, także inne okoliczności wpływały w sposób zasadniczy na opóźnienie wszczęcia procesu pojednania. Po II wojnie światowej Polska straciła na rzecz ZSRR połowę swego przedwojennego terytorium, natomiast w wyniku uchwał mocarstw koalicji antyhitlerowskiej uzyskała tereny niemieckie na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej. Wraz z przesunięciem Polski ze Wschodu na Zachód wysiedlono ludność niemiecką. Ten stan rzeczy był nieakceptowany przez RFN aż do roku 1970. Kwestia ustalenia granicy polsko-niemieckiej na Odrze i Nysie oraz wysiedlenie ludności kładła się dużym cieniem na wzajemnych relacjach także i później. Ciężyc będzie na nich również pamięć o niemieckich okrucieństwach podczas wojny oraz braku odpowiedniego zadośćuczynienia dla ofiar. Problem ten zostanie ostatecznie rozwiązany dopiero po zjednoczeniu Niemiec w roku 1990.

Wrogość Niemców wobec Polaków, obawy Polaków przed Niemcami, ogromne straty Polski w wyniku II wojny światowej, czyniły porozumienie między Polską a RFN na dziesięciolecia niemożliwe. Ten negatywny stosunek do Niemiec i Niemców umiejętnie wykorzystywali rządzący w Polsce komuniści, którzy w swej propagandzie antyniemieckiej dodatkowo przekonywali o 1000-letniej historii zmagania między obu sąsiadami. Wmawiali oni Polakom, że tylko Moskwa ich obroni i zagwarantuje utrzymanie ziem zachodnich.

Przełomem stały się lata 60. XX wieku. Inicjatorem zmian był Kościół protestancki w RFN i katolicki w Polsce. Zainicjowanie zbliżenia było więc dziełem nie następnych pokoleń, a ludzi, dla których wojna była żywym biograficznym doświadczeniem, nierzadko traumą. W roku 1965 ukazało się memorandum niemieckiego Kościoła protestanckiego, które wzywało do uznania granicznego status quo i rozpoczęcia dialogu z Polakami. Krok dalej poszedł Kościół katolicki w Polsce. Na zakończenie Soboru Watykańskiego II polscy biskupi skierowali do niemieckich biskupów list, w którym padły słynne słowa: „Przebaczamy i prosimy o przebaczenie”. Akt wybaczenia miał być elementem przygotowań do milenium chrztu Polski, które przypadało w roku 1966. Biskupi polscy, jak można się było szybko przekonać, stali się obiektem ataku polskich władz komunistycznych. Początkowo komuniści uzyskali wsparcie w dużej części polskiego społeczeństwa, które uznało stanowisko hierarchów kościelnych za zrównywanie niemieckich zbrodni z pewnymi czynami Polaków. Akceptacja tego aktu wymagała wielu lat pracy.

Proces pojednania został więc w warunkach państwa komunistycznego zapoczątkowany przez Kościół, do którego w następnych latach dołączyli się świeccy katolicy. Było to jedyne niezależne od komunistów środowisko w kraju. Jednak odpowiedź niemieckich biskupów katolickich uznano za niewystarczającą. Zmobilizowała ona do działania niemiecki laikat. Decyzja o zaangażowanie się w proces pojednania z Polską nie przyszła łatwo, ale w tym czasie ruszyła w zachodnich Niemczech fala dyskusji i rozrachunków z nazistowską przeszłością narodu i państwa.

*Krytyczne, a zarazem szczere zmierzenie się z pytaniem o własną winę i odpowiedzialność – pisał Jörg Lüer, wiceprzewodniczący Zarządu Fundacji im. Maksymiliana Kolbego – stanowiło w tych okolicznościach warunek konieczny, aby stworzyć w ogóle podstawy do spotkań i rozmów. Musiało upłynąć wiele lat, aby ta fundamentalna z punktu widzenia Niemców prawda uzyskała szeroką akceptację w tamtejszym społeczeństwie<sup>8</sup>.*

<sup>8</sup> J. Lüer, *Uczyć się od Polaków i Niemców?*, „Więź” 2013, nr 3, <http://wiez.com.pl/2017/09/14/uczyc-sie-od-polakow-i-niemcow/> (dostęp: 12.03.2019).



Ważnym etapem na drodze do pojednania była wizyta w Polsce w grudniu 1970 roku kanclerza RFN, Willy'ego Brandta i ukłonienie w Warszawie przed Pomnikiem Bohaterów Getta. Postać kłęczącego Brandta, w czasie wojny emigranta i antynazistowskiego bojownika, stała się symbolem gotowości Niemców do przyznania się do winy i wyrażenia skruchy (publikacji zdjęcia z kłęczącym kanclerzem władze komunistyczne wkrótce zakazały, ponownie można je było drukować po roku 1989). Efektem pobytu Willy'ego Brandta w Warszawie było podpisanie układu normalizacyjnego, który dwa lata później zaowocował nawiązaniem stosunków dyplomatycznych między Bonn a Warszawą. Szybko zaczęły powstawać instytucje, które miały służyć polsko-niemieckiemu dialogowi. Dużą uwagę zwrócono na kontakty między społeczeństwami. Utworzono Polsko-Niemiecką Komisję Podręcznikową, której zadaniem było analizowanie podręczników do historii i geografii obu państw pod kątem pojawiających się tam błędów, przeinaczeń. Zawarto pierwsze porozumienia o współpracy miast. Zintensyfikowano wymianę naukową. Ważnym wydarzeniem było utworzenie konsultacyjnego forum Polska-RFN. Jak widać ciężar rozwoju dialogu między dwoma narodami spoczywał na Polsce i zachodniej części Niemiec. Komunistyczne państwo wschodnioniemieckie przyglądało się temu z niechęcią, podobnie jak wszelkim przejawom oporu Polaków wobec komunizmu.

Wybór Polaka na papieża w roku 1978 – przy wsparciu niemieckiego episkopatu – było swego rodzaju dowodem przełamania narodowych podziałów i potwierdzeniem intensywnej współpracy i dialogu. Wprowadzenie stanu wojennego 13 grudnia 1981 roku, które miało służyć zniszczeniu antykomunistycznego ruchu „Solidarność” przez komunistyczny reżym, spowodowało ogromną falę spontanicznej pomocy społeczeństwa zachodnioniemieckiego (do pomocy przyłączyli się także obywatele NRD). Pomoc ta często była motywowana poczuciem winy i koniecznością zadośćuczynienia.

Dopiero odzyskanie przez Polskę niezależności w roku 1989 i zjednoczenie Niemiec rok później stworzyło warunki do nawiązania partnerskiej współpracy i przyspieszania procesu pojednania polsko-niemieckiego. Dużą aktywnością w tym zakresie wykazały

się oba państwa, różne instytucje oraz społeczeństwa. Na różnych szczeblach działały liczne osoby, które uważały zbliżenie Polaków i Niemców nie tylko za warunek uzdrowienia ich relacji, ale i pokoju w Europie.

Początki tego dialogu nie były łatwe. Praktycznie trzeba go było stworzyć na nowo. W czasie spotkania Tadeusza Mazowieckiego, pierwszego polskiego niekomunistycznego premiera po roku 1945, z kanclerzem Helmutem Kohlem w Warszawie 9 listopada 1989 roku, polski polityk mówił:

*Trwałe porozumienie i pojednanie między naszymi narodami wymaga obustronnej i stale odnawianej woli pojednania, zakotwiczenia w dostatecznie szerokiej bazie społecznej, potwierdzenia przez głos opinii publicznej<sup>9</sup>.*

Do problemu pojednania i pamięci nawiązał w Sejmie w czasie expose 26 kwietnia 1990 roku polski minister spraw zagranicznych, Krzysztof Skubiszewski. Podkreślił, że pojednanie polsko-niemieckie jest ważne dla Europy i ma wymiar przede wszystkim moralny:

*Ciężkie zbrodnie i cierpienia czasu wojny odchodzą w przeszłość, szczególnie w perspektywie nowych, młodych pokoleń. Trzeba o tym pohańbieniu pamiętać, jako o wielkiej przestrodze, nie zaś jako źródle niechęci, uprzedzeń lub nawet nienawiści<sup>10</sup>.*

Po raz pierwszy od zakończenia II wojny światowej Polacy i Niemcy mogli dyskutować na partnerskich warunkach. Okoliczności zewnętrzne były bardzo sprzyjające. Niemcy wsparły polskie dążenie do połączenia z NATO i Wspólnotami Europejskimi.

---

<sup>9</sup> *Toast premiera PRL Tadeusza Mazowieckiego wygłoszony w urzędzie rady ministrów, Warszawa, 9.11.1989, [w:] Na drodze do współpracy i przyjaźni. Warszawa-Bonn 1945-1995, wyb. i oprac. M. Tomala, Warszawa 1996, s. 161.*

<sup>10</sup> *Expose ministra spraw zagranicznych Krzysztofa Skubiszewskiego w Sejmie 26 kwietnia 1990 roku, [w:] Stosunki międzynarodowe, <http://stosunki-miedzynarodowe.pl/teksty-zrodlowe/przemowienia/1133-expose-ministra-spraw-zagranicznych-krzysztofa-skubiszewskiego-w-sejmie-26-kwietnia-1990-r?start=1> (dostęp: 12.03.2019).*

Nawiązano współpracę na różnych płaszczyznach. Można więc uznać, że pierwsza z płaszczyzn, strukturalna, została z powodzeniem zrealizowana. Zorganizowano wymianę przedstawicieli różnych sfer politycznych, gospodarczych i kulturalnych, stworzono formalne i regularne kanały komunikacji i konsultacji między urzędnikami publicznymi, uruchomiono wspólne instytucje i organizacje. Szybko zaczęła zmieniać się także druga płaszczyzna, społeczno-psychologiczna.

Otwarcie granic między Polską a Niemcami umożliwiło bezpośredni kontakt i wymianę. Historycy obu państw rozpoczęli długotrwały dialog w sprawach historycznych. Z biegiem czasu kontakty między społeczeństwami zaczynały przynosić pierwsze efekty. Widać to po wynikach badań opinii publicznej. W drugiej połowie lat 90. XX wieku pojawiły się jednak pierwsze oznaki nieporozumień, które groziły wznowieniem sytuacji konfliktowych. Na przeszkodzie stanęła historia, przede wszystkim oczekiwanie części niemieckich wysiedlonych uznania ich za ofiary II wojny światowej. Za tym poszły także roszczenia materialne. O ile pierwsza i druga płaszczyzna rozwijała się dotąd bez większych przeszkód, trzecia z wymienionych, „zbiorowe uzdrowienie” nie doszło do skutku i trudno stwierdzić, czy nastąpi.

*Dla skonfliktowanych ciągle ze sobą pamięci historycznych Polaków i Niemców punktem odniesienia może stać się zastosowana w Republice Południowej Afryki szczególna odmiana polityki historycznej, jaką jest restorative justice – pisała politolog i historyk relacji polsko-niemieckich, Anna Wolff-Powęska. W tym rozrachunku z historią chodzi nie o zemstę, lecz uzdrowienie. Sprawca traktowany jest jako podmiot z poczuciem odpowiedzialności i wstydu, którego trzeba przywrócić wspólnocie. W tej starej afrykańskiej tradycji wierzy się bowiem, że człowiek może odzyskać człowieczeństwo tylko poprzez drugiego człowieka<sup>11</sup>.*

---

<sup>11</sup> A. Wolff-Powęska, *O aktualność dialogu i pojednania w stosunkach polsko-niemieckich*, [w:] *Pojednanie i polityka. Polsko-niemieckie inicjatywy pojednania w latach sześćdziesiątych XX wieku a polityka odprężenia*, red. F. Boll, W. J. Wysocki i K. Ziemer, Warszawa 2010, s. 365.

## Wyzwania na przyszłość

Od kilku lat obserwuje się zastopowanie procesu pojednania polsko-niemieckiego, przynajmniej po stronie polskiej nie traktuje się go za jeden z priorytetów w relacji z zachodnim sąsiadem. Trudno dzisiaj powiedzieć, jakie to może mieć skutki w przyszłości. Niezależnie od tego, twierdzenie, że Polska i Niemcy są wzorem do naśladowania w procesie pokonywania negatywnej przeszłości, częściowo się zgadza. Osiągnięto wiele. W proces pojednania było, co koniecznie warto podkreślić, zaangażowanych początkowo niewiele osób. Dopiero z biegiem czasu dołączały się do nich kolejne. Po roku 1989 pojednanie stało się też zadaniem państwa, które stworzyło konieczne struktury. Wydaje się, że dokończenie procesu pojednania znów spoczywa na obywatelach. Jednak to nie historia winna być punktem odniesienia, w tej sprawie zrobiono już dużo. Kolejne działania, jak np. wspólny podręcznik polsko-niemiecki, są na ukończeniu. Poza tym doszło do wymiany generacji i konieczne jest wskazanie nowych celów polsko-niemieckiego pojednania niż tylko konteksty historyczne.

*Nie powinna to być jednak bitwa o historię – raz jeszcze przytoczę Annę Wolff-Powęską – lecz cierpliwe wzajemne uczenie się, przybliżanie prawdy, wsłuchiwanie się również w interpretację partnera, pielęgnowanie pamięci dobra w obliczu pamięci zła<sup>12</sup>.*

---

<sup>12</sup> *Ibidem.*, s. 367.